Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.



ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 24 (201) Sobota, 9. czerwca 1928 Rok V.

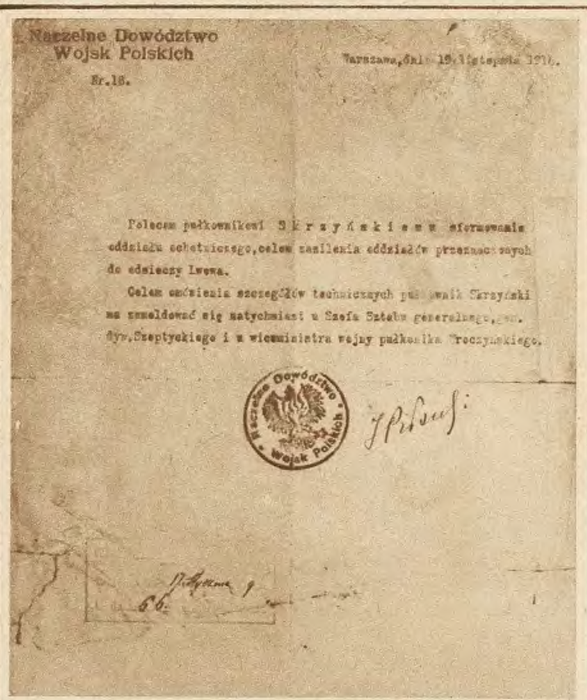
GENERAŁ NOBILE Z CÓRECZKĄ.

Italja drży o los swego dzielnego syna, gen. Nobile, który na sterowcu „Italia“ wyprawił się do bieguna północnego, a uczucia te podziela cały świat cywilizowany. Z portretów bohaterskiego lotnika, które mamy do dyspozycji, wybieramy tutaj „intymne“ jego zdjęcie, przedstawiające go jako czułego ojca małej dziewczynki, zdjęcie, dokonane w Italji przed startem do odlotu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI.



Drugotrwałe deszcze majowe narazie nawet korzystne były dla przyszłych żniw, równocześnie jednak stanęła przed nami groźba powodzi. Że niebezpieczeństwo to już istnieje, tego dowodzi i niniejsze nasze zdjęcie, dokonane przez naszego fotografa z okna wagonu kolejowego w drodze z Krakowa do Tarnowa.



Naczelne Dowództwo
Wojsk Polskich

Nr. 18.

Warszawa, dnia 19. listopada 1918.

Polecam pułkownikowi S k r z y ń s k i e m u sformowanie oddziału ochotniczego, celem zasilenia oddziałów przeznaczonych do odsieczy Lwowa.

Celem omówienia szczegółów technicznych pułkownik Skrzyński ma zameldować się natychmiast u Szefa Sztabu generalnego, gen. dyw. Szeptyckiego i u wiceministra wojny pułkownika Wroczyńskiego.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

J. Piłsudski





Dziesięciolecie 19 p. p. Odsieczy Lwowa. Jednym z pierwszych dekretów Naczelnego Wodza, a jedynym w armji polskiej t. zw. „Listem Przepowiednim" Józef Piłsudski polecił płk. Skrzyńskiemu utworzenie oddziału ochotniczego, celem zasilenia oddziałów, przeznaczonych w r. 1918 do odsieczy Lwowa. Utworzony w ten sposób 19 p. p. Odsieczy Lwowa otrzymał w kwietniu 1919 r. chorągiew, ofiarowaną mu przez Warszawski Komitet Obrony Lwowa i z nią przebył całą zwycięską kampanję. Obecnie chorągiew ta złożoną będzie w Muzeum Wojska w Warszawie, albowiem pułk z okazji swego jubileuszu otrzyma nową przepisową chorągiew od społeczeństwa lwowskiego i całej Małopolski Wschodniej.



Polscy lotnicy z Amsterdamu. W tych dniach przybyli do Warszawy pp. por. Kalina (1) i por. Szałas (2), którzy na 3-cylindrowym Fokkerze odlecieli o godz. 5.55 z Amsterdamu, a do naszej stolicy przylecieli o godź. 16. tego samego dnia. Obu lotników przyjął na audjencji p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Obchód 100-lecia Ossolineum. W auli Uniwersytetu Jana Kaźmierza we Lwowie odbyła się w obecności p. ministra W. R. i O. P. dr. Dobruckiego (X) i licznych delegatów instytucji naukowych polskich i zagranicznych uroczysta Akademja z okazji 100-lecia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. (Patrz nasz numer poprzedni).

Fot. M. Münz, Lwów.

DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.







Z zapartym oddechem czyta się zmieniające się co dnia, a zawsze w najlepszym rasie niepewnością przejmujące wiadomości o losach gen. Nobile na sterowcu „Italia", który uległ nieznanej katastrofie. Otrzymawszy narazie pierwsze autentyczne zdjęcie z pierwszego pobytu gen. Nobile na archipelagu Spitzbergen, podajemy je tutaj, dołączając fotografje kpt. Wilkins'a i por. Eielsona oraz ich aparatu, przybyłego tamże dla niesienia pomocy śmiałemu italskiemu lotnikowi.

Sport & General, London. Presse-Photo Berlin.



Ostatni etap podróży Aman-Ullaha. Opuściwszy państwo Sowietów król Afganistanu przed ostatecznym powrotem do swojej ojczyzny przybył do Angory, gdzie go na dworcu kolejowym powitał prezydent rzeczypospolitej tureckiej Ghazi Mustafa Kemal Pasza.

Fot. J. Weinberg. Konstantynopol.



Akcja antystrajkowa w Hiszpanji. Wzorem Italji i Hiszpanja z zarządzenia dyktatora gen. Rivery pragnie zabezpieczyć się przen ewentualnością strajków robotniczych. M. i. utworzono tam osobny związek kobiecy, mający w tym duchu działać. Na uroczystem zebraniu tego związku byli obecni król (1), królowa (2) i gen. Rivera (3).



Straszny wybuch fosgenu pod Hamburgiem. Czytelnicy nasi zauważyli zapewne brak zdjęć, ilustrujących straszliwy wybuch trującego gazu fosgenu, fabrykowanego pod Hamburgiem. Zdjęć z tego niesłychanie ważnego wydarzenia niemogliśmy dotychczas publikować, bo . . . nie mieliśmy ich. Rząd niemiecki zabronił dokonywania zdjęć, a dokonanych wbrew zakazowi nie puszczał zagranicę. Dopiero obecnie udało się nam drogą prywatną dostać niniejsze zdjęcie, przedstawiające obraz zniszczenia fabryki oraz zaopatrzonych w maski antigazowe dwóch członków komisji, badających katastrofę na miejscu.

DZIESIĘCIOLECIE 2. P. UŁ. GROCHOWSKICH.





Na lewo: Delegacja I. p. huzarów estońskich w osobach płk. Basserspilera (1) i rtm. Bergmana (2) składa wieniec u stóp pomnika pułku.

Obiad żołnierski. Przemawia gen. bryg. Waraksiewicz (×), siedzą: dow. 3. p. szwoleżerów płk. Kulesza (1), płk. Grzmot-Skotnicki (2), płk. Basserspieler (3), gen. dyw. Rümmel (4), ks. kan. Szczęsnowicz (5) i starosta Malinowski (6).



Defilada szwadronu karabinów maszynowych.



Z zawodów sportowych w święto pułkowe: Por. Mickunas bierze przeszkodę.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" *i* NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA".



Z zawodów sportowych pułku: Por. Radziukinas bierze przeszkodę.



P. Charley Devey składa wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza. W tych dniach doradca finansowy przy Banku Polskim (×) złożył wraz z rodziną w obecności szefa prot. dypl. hr. Stefana Przeździeckiego (1) i jego zast. radcy Andrycza (2) wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Epilog amerykanskiego procesu.



Na dom p. Roberta G. Elliott, sędziego w Nowym Yorku, który swego czasu wydał wyrok śmierci w głośnym procesie przeciw anarchistom Sacco i Vanzetti, rzucono bombę, która spowodowała wielkie zniszczenie. Sędziego na szczęście wówczas w domu nie było.

Wide World Photos.

Demonstracja komunistyczna w Berlinie.



Organizacja t. zw. Czerwonych Żołnierzy Frontowych urządziła w tych dniach na obszernym placu przed wielkim tumem protestanckim w Berlinie manifestację, zwróconą przedewszystkiem przeciwko socjalistom.

Fot. Keystone, Londyn.



Z wielkiej manifestacji w Turynie. Dziesięciolecie wielkiej wojny połączono w Italji z obchodem 400-ej rocznicy urodzin ks. Emanuela Filiberta Sabaudzkiego. W program uroczystości wchodziły turnieje, w których następca tronu Umberto i księżniczka Jolanta wystąpili w historycznych kostjumach na rumakach.



Zjazd wychodźctwa polskiego we Francji. P. Amb. Chłapowski (X) przyjmował w swoich salonach delegatów największej na emigracji francuskiej organizacji związków polskich z prezesem zjazdu p. Reyerem i wiceprezesem p. Szambelańczykiem.

Fot. S. Londyński, Paryż.



P. Lisiewicz, radca, emigracyjny przy Ambasadzie polskiej w Paryżu, mianowany szefem Kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzpltej.

Fot. S. Londyński, Paryż.





Dwaj kandydaci na stanowisku kanclerza Rzeszy niemieckiej. Wobec tego, że stronnictwo socjalistyczne po ostatnich wyborach będzie najsilniejsze w Reichstagu obsadzi ono stanowisko niemieckiego premjera. W rachubę wchodzą, jak obecnie, przedewszystkiem pp. Otto Braun, pruski prezydent ministrów (zdjęcie na lewo) i p. Müller, przywódca socjalistów niemieckich (zdjęcie na prawo).

Fot. Trampus — Atlantic, Berlin.

MISS FRANCE.



Miss France w oryginalnym turbaniku.



Miss France w efektownym dużym kapeluszu hiszpańskim, ze słomki kombinowanej z georgettą.

Świeżo kreowana we Francji królowa piękności, młodziutka panna Raymonda Allain, stanowi oczywiście sensację dnia. Oblęgana jest przez reporterów, przez fotografów, operatorów kinowych, a właściciele wielkich magazynów mód ofiarują jej gratis swoje najpiękniejsze modele, byle tylko miss France chciała je nosić i lansować. Panna Raymonda nie może się tedy skarżyć obecnie na brak toalet. Od wczesnego poranku do późnej nocy może być ubraną jaknajszykowniej według ostatniej mody, a za to tylko ofiarowuje swoje nagle rozsławione nazwisko i urok swej wiośnianej urody, jako prześliczny obraz do efektownych ram elegancji. Nosi tedy miss France kapelusze z firmy Cora Marston, prezentuje suknie i kostjumy i płaszcze Poireta, Wortha, Douceta, demonstruje kreacje firmy Jenny, Jeanne Lanvin i innych. Rzecz prosta, że zwrócone są na nią oczy eleganckich pań Paryża, bo to, co obecnie lansuje miss France, to ma być ostatnim krzykiem mody. A zatem małe czy duże kapelusze, komplety czy efektowne kontrasty, barwa niebieska, czy czerwona, linja sportowa, czy skomplikowana? Tymczasem panna Allain, jakby chcąc wzbudzić tem silniejsze zainteresowanie, przerzuca się z jednych form do drugich, a jest tak urocza, tak młoda, świeża i zgrabna, że jej we wszystkiem do twarzy. Przekonuje nas tedy, że modny obecnie w Paryżu kolor niebieski w różnych odcieniach stanowi nadzwyczaj odpowiednią oprawę dla jej subtelnych wdzięków. Niemniej barwy czerwone, także teraz bardzo noszone, ubierają ją doskonale. Twarzyczkę jej o delikatnych, regularnych rysach i wielkich, marzących, dziecinnych oczach ocieniają malowniczo duże kapelusze, jak również ślicznie wygląda jej główka z półdługiemi włosami w małych turbanikach i toczkach, a pikanterji dodają jej aparycji różne sportowe czapeczki. Bardzo lubi miss France barwę białą, która zresztą tego lata ma być ogromnie modną, zwłaszcza w zestawieniu z czarną. Na białem tle n. p. czarne aplikacje, lub hafty, to ulubiona, a efektowna kombinacja. Rozpowszechnia się również ogromnie w Paryżu lansowana przez miss France moda kamizelek do sportowych letnich sukienek. Miss France, jak to wspomnieliśmy, dotychczas zachowała swoje półdługie włosy, sięgające do ramion, które stanowią harmonijne i malownicze obramowanie jej wybitnie dziewczęcej twarzyczki. Z tego jednak nie wynika wcale, aby tego rodzaju uczesanie odpowiadało wszystkim paniom. Przeciwnie, ta fryzura z półdługich włosów najczęściej wypada nie twarzowo. Na tego rodzaju kompromis pomiędzy długimi a krótkimi włosami mogą sobie pozwalać tylko kobiety o rysach bardzo regularnych, harmonijnej linji owalu i specjalnym typie urody. Inne zaś zrobią lepiej, jeżeli zdecydują się albo na zupełnie długie włosy, na co się pewnie żadna nie zdecyduje, albo też na chłopięcą fryzurę, która kobiecie nadaje pewien pikantny, iście współczesny wyraz.

Jaga.

Oryginalny kostjum kąpielowy miss France.



Miss France w modnym kapeluszu ze słomki manila.



Miss France w letniej sukience z szykowną kamizelką.

ZE SCEN ZAGRANICZNYCH.



Szaljapin śpiewa w Berlinie. Światowej sławy bas, znany również ze swoich zmiennych stosunków do rządu Sowietów, występuje obecnie w Berlinie, popisując się szczególnie swoją brawurową partją tytułową w operze „Don Quichote“.
Press Photo News-Service, Berlin.



Z nowego repertuaru „Nebieskiego Ptaka“. Do najpopularniejszych numerów programu należy śpiew pięknej Rosjanki Dalli Lipińskiej przy autoakompanjamencie harmonjki.
Fot. Fruest, Wiedeń.



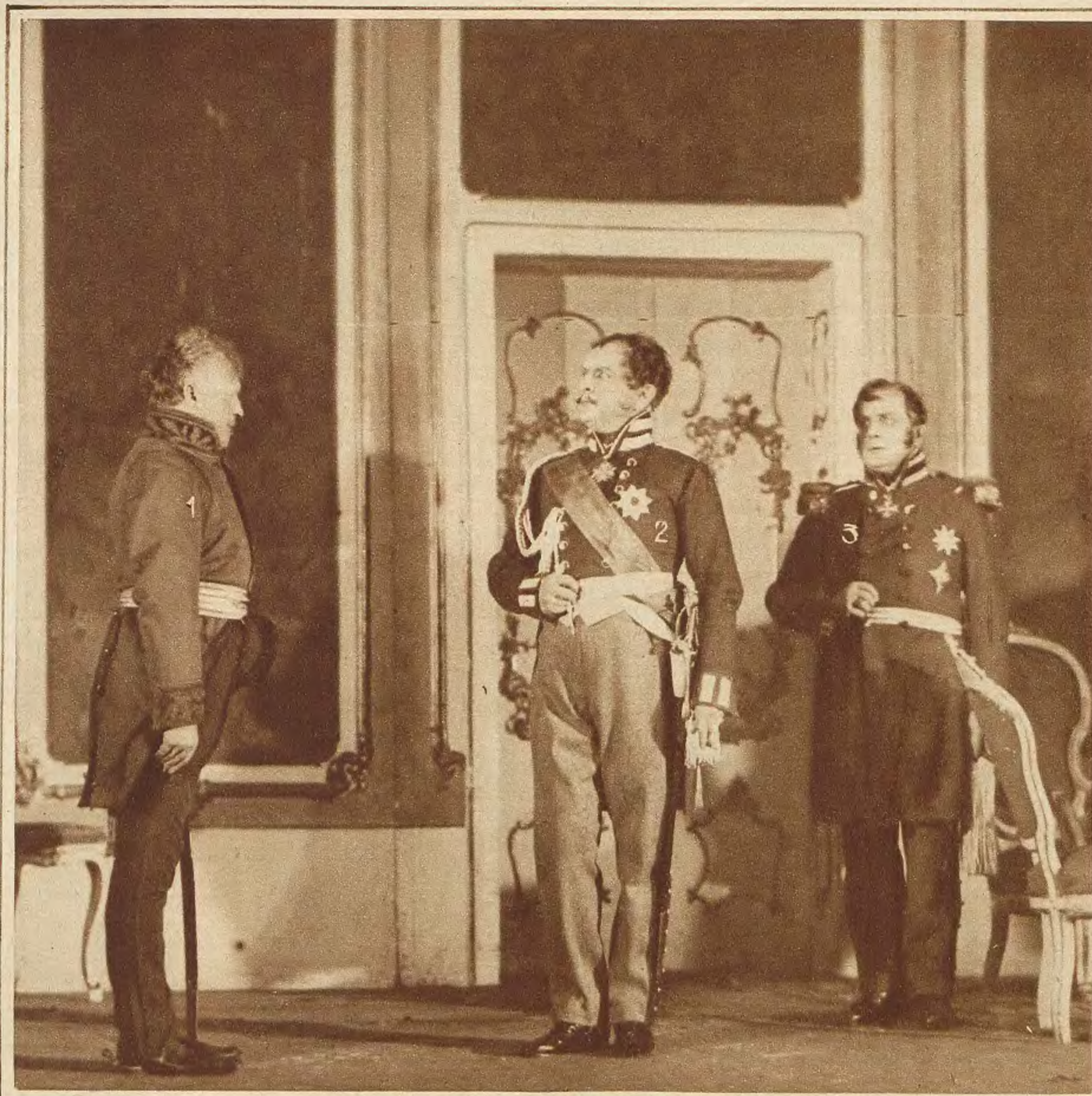
Rosyjska tancerka w Paryżu. W teatrze „Pól Elizejskich“ w Paryżu tłumy najwytworniejszej publiczności oklaskują produkcje taneczne rozgłośnej Rosjanki Anny Pawłowej.
Fot. Henri Manuel, Paryż.



Piccaver w Operetce. Rozgłośny tenor opery wiedeńskiej, który coprawda przeszedł już swój zenit, Alfred Piccaver, gra obecnie w Wiedniu rolę Schuberta w popularnej operetce „Domek Trzech Dziewcząt“, wznowionej z okazji zbliżającego się jubileuszu wielkiego kompozytora.
Fot. Fuerst, Wiedeń.



Z Teatru Niezależnych w Rzymie. Najnowszą sensacja teatrów rzymskich jest wodewil „Manekiny“, pióra Bousqueta i Falka, w którym Alice Weglor święci największe triumfy.
Fot. Fuerst, Wiedeń.



Dramat z epoki napoleońskiej. Sensacją niemieckiego teatru, przekraczającą nawet znaczenie czysto literackie, a wchodzącą już w zakres krytyki historycznej jest grany obecnie w Wiedniu dramat W. Goetz'a „Gneisenau“, będący apoteozą tego pruskiego generała w przeciwieństwie do ubóstwianego dotychczas Blüchera. Rolę tytułową gra w Wiedniu Werner Kraus (1), do ciekawszych postaci należy król pruski Wilhelm III. Tressler'a (2) i Knesebeck Siebert'a (3).
Fot. Atelier Dietrich, Wiedeń.

VII. BIEG OKRĘŻNY „IL. KURYERA CODZIENNEGO“ W KRAKOWIE.





W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie VII. Bieg okrężny „Il. Kuryera Codz.“, w którym przeszłego roku zwycięzcą był niezapomniany śp. Freyer, ofiara bohaterskiej akcji ratunkowej podczas pożaru pałacu w Dzikowie. Tego roku pierwszy dobiegł do mety (zdjęcie na lewo) p. Sawaryn (X) z klubu „Pogoń“ (Lwów), który był już dwukrotnie zwycięzcą biegu. Temsamem puhar przeszedł definitywnie na własność „Pogoni“.

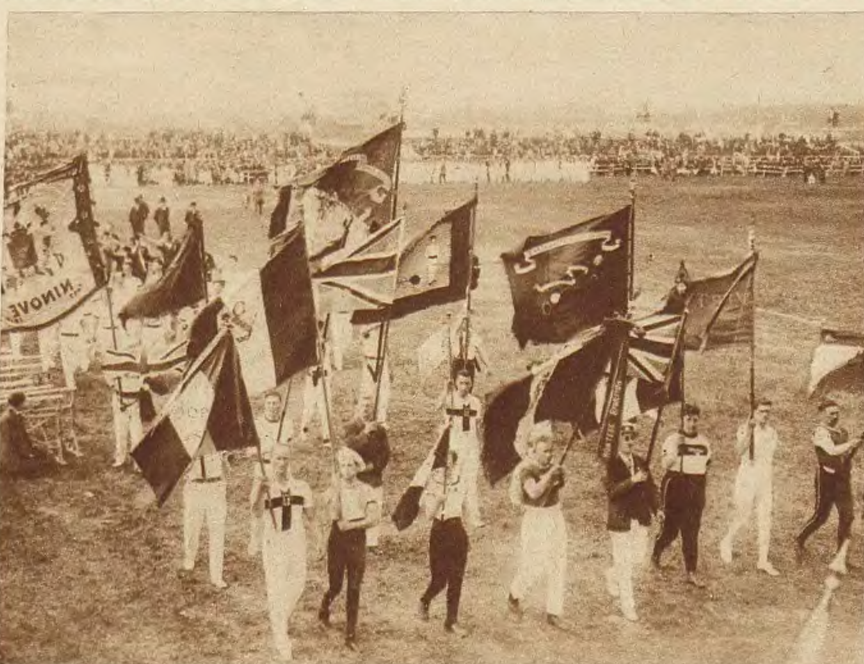
Wręczenia puharu (zdjęcie drugie) zwycięzcy (X), oraz żetonów pamiątkowych dokonał po krótkiem przemówieniu redaktor „Światowida“ dr. J. Flach (XX), funkcje sędziego spełniał kap. Baran (XXX).



„Legja“ przeciw B. A. C. Wśród wiosennych matchów naszych polskich drużyn z zagranicznymi jedną z najważniejszych sensacji był match piłki nożnej pomiędzy warszawską „Legją“, a wiedeńskim klubem B. A. C., odbyty w tych dniach w Warszawie. Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Marsz Zadwórzański we Lwowie. Do tradycyjnych świąt sportowych we Lwowie, gromadzących tłumy ciekawych widzów, należy Marsz Zadwórzański. Oczywiście najwięcej ciekawości wywołał w tym roku lekko-atletyczny bieg pań. Fot. M. Münz, Lwów.





Z życia francuskich stowarzyszeń gimnastycznych. W Calais odbyły się w tych dniach wielkie ćwiczenia gimnastyczne odnośnych stowarzyszeń z całej Francji, coś jakby nasz zlot Sokołów. Na początku programu odbyła się defilada przedstawicieli poszczególnych ugrupowań ze sztandarami (zdjęcie na lewo), w dalszym zaś ciągu najbardziej podobały się rytmiczne ewolucje młodych „Sokolic“. Fot. S. Londyński, Paryż.

Z WODOSPADÓW I WODOTRYSKÓW ITALJI.



Część wodospadów Tivoli w parku Villa d'Este pod Rzymem.

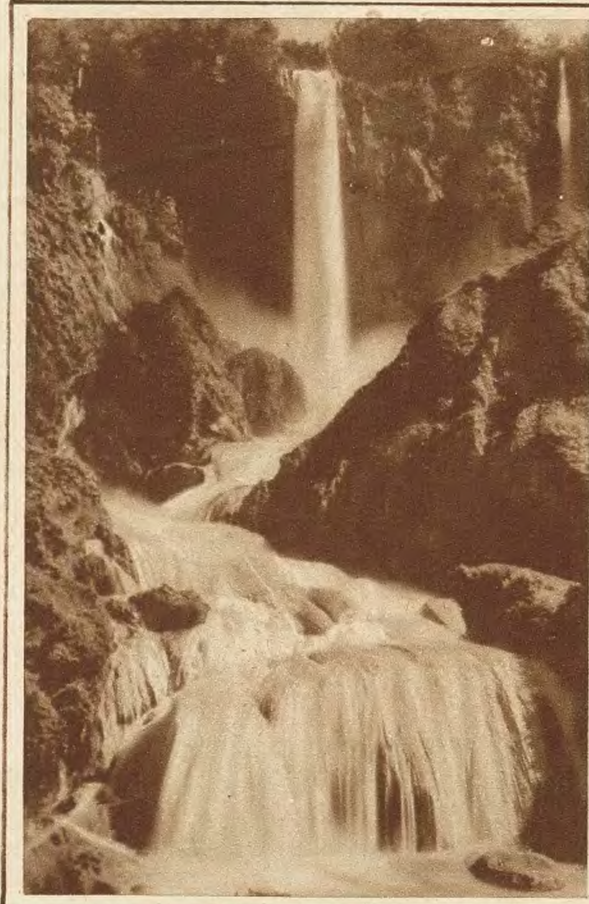


Ogólny widok wodospadów w Tivoli.



Kaskady w parku pałacu królewskiego w Casercie.

Największą sławą z wodotrysków kontynentu europejskiego cieszą się wspaniałe „gry wodne" w parku wersalskim pod Paryżem. Ale wodospady i wodotryski Italji przewyższają je pięknością. Składa się na to kilka czynników. Oto naprzód, jeżeli w Wersalu mamy do czynienia wyłącznie ze sztuką człowieka, która wodę z daleka nagromadziła i kazała jej strzelać strumieniami w górę i spadać kaskadami na dół, to w Italji bardzo często te sztuczne „gry wodne" są w ścisłem połączeniu z naturą, z naturalnymi źródłami i strumieniami wody, co niewątpliwie pozbawia je charakteru rażącej sztuczności. Przy wodospadach w Terni mamy nawet ciekawy fakt, że zostały one urządzone na to przedewszyskiem, by toczącą się niezwykle silną falą wodę górskiej rzeki Velino rozprószyć, zanim ona wleje się w większą jeszcze i gwałtowniejszą rzekę Nera, powodując zalew okolicy. W Casercie zaś spadające z wierzchołków górskich rwące strumyki wprost całą swoją siłą rozpędową wpadają do tych wodospadów. To jedno. Lecz i pozatem te wodotryski italskie mają spotęgowany jeszcze urok piękności. Italskie niebo i italskie słońce odźwierciedla się w nich, wywołując naturalne, a nad wersalskimi stokroć górujące efekty świetlne. Wreszcie zarówno w Rzymie, jak i w Terni i Casercie wodospady i wodotryski są ściśle złączone z pięknem architektury i rzeźby, podczas gdy w Wersalu stanowią one odrębną, od architektonicznego tła zupełnie oderwaną jednostkę, rzeźby zaś zepchnięte są tam wyłącznie do roli drugorzędnej. Tych kilka widoków, które tutaj podajemy, dadzą zresztą choćby w miniaturze wyobrażenie o piękności wodospadów i wodotrysków Italji.



Wodospady w Terni pod Rzymem.



„Kąpiel Diany", jedna z grup kaskad w Casercie.



Nereidy i trytony wielkich kaskad w Casercie.

FOT. CARLO DELIUS / NERVI.

Na srebrnym ekranie.

FOT. J. N. SPRINGER.



Tom Moore i Jacqueline Logan w „Rozwódce".

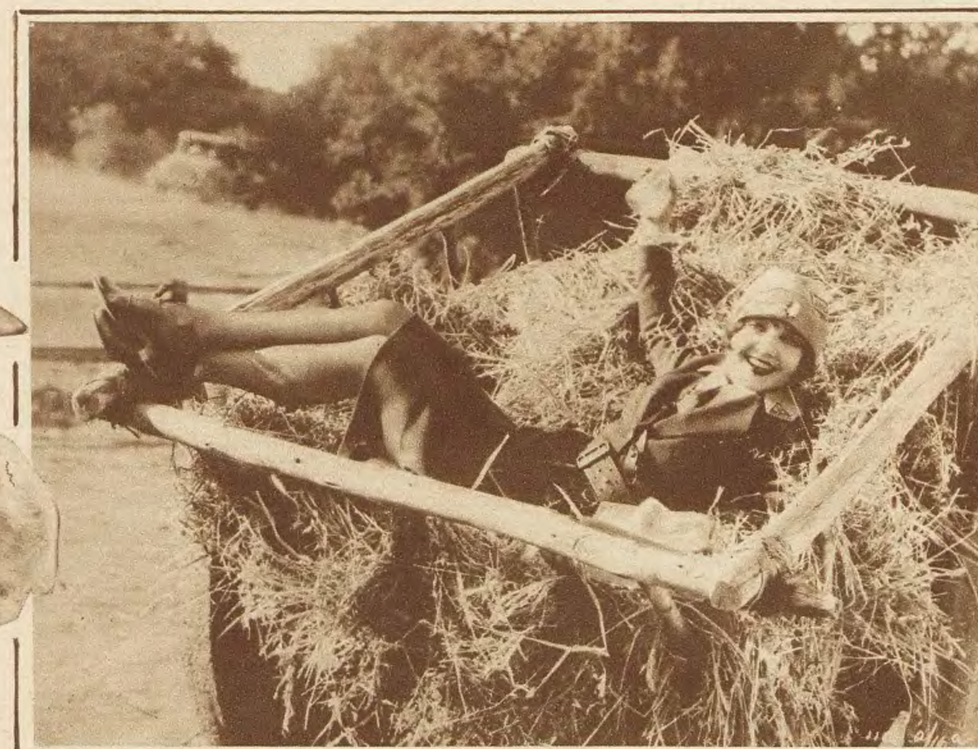
Doris Will w najnowszej kreacji.



Harry Myers i Marja Prevost w „Dziewczynie w wagonie sypialnym".



Bebe Daniels, jako „Dama z lampartem".



Nancy Carroll w „Róży Irlandzkiej".



Clara Bow podczas siesty w Hollywood.



Jedna ze sławnych „Christie Girls".



Hiszpańska gwiazda filmowa Marja Casajuana.

HOTELE W ROZMAITYCH STRONACH ŚWIATA.



Najwyżej położony hotel niemiecki na Zugspitze.



„Europejski“ hotel w Colombo w Indjach Wschodnich.



Przed luksusowym hotelem w Kairze.



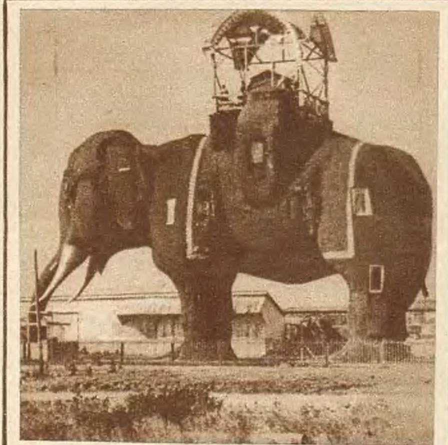
Jeden z najwspanialszych hoteli na całym świecie: „Excelsior“ na Lido pod Wenecją.



Niemiecki hotel „Książę Bismarck“ w Swakopmund w poł. zachodniej Afryce.



Wspaniały hotel Biltmore w Miami na Florydzie.



Oryginalny hotel w kształcie słonia w New-Jersey w Ameryce półn.



„Europejski“ hotel na pustyni arabskiej.



Hotel „Imperial“ w Addis Abeba, stolicy Abissynji.



Oryginalny hotel w Arizonie (Ameryka) z „wolnem utrzymaniem w dnie, kiedy słońce nie świeci“.



Hotel na szczycie Jungfrau w Szwajcarji, na wysokości 3475 m.



Największy hotel na świecie Stevens w Chicago.



Jeden z „cudów“ architektury amerykańskiej, Traymore hotel w Atlantic City.

FOT. ATLANTIC / BERLIN.

POLKI AMERYKAŃSKIE W POLSCE.



Liczna wycieczka Stowarzyszenia Polek przybyła z Ameryki do naszego kraju. Pierwszym etapem serdecznego powitania przez rodaków była Gdynia, drugim z kolei Warszawa. Tutaj P. Prezydent Rzpltej i Jego Małżonka przyjęli gości śniadaniem na Zamku Królewskim, poczem dokonano gremjalnej fotografji w sali ze słynnymi widokami Warszawy z XVIII. w. pendzla Canaletta. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj „Alfa".



P. Prezydent Rzeczypospolitej we Wrześni. Korzystając ze swego pobytu w Ostrowie na uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowego pułku, P. Prezydent odwiedził również Wrześnię, której ludność za rrądów pruskich złożyła tyle dowodów niezłomnego przywiązania do swego narodu. Ag. fot. „Światowida"



Rozstrzygające walki w Chinach. Działania wojennej ekspedycji Japonji w Chinach weszły w stadjum rozstrzygające. W Mieście Tsinan wojska chińskie kapitulowały, poczem dozwolono im odejść, jednak pod strażą japońskich kulomiotów, za barykadami gotowych każdego czasu do strzału. Fot. Sport & General.



Czeski literat gościem Polski. P. Franciszek Vondracek, który przyczynił się wielce swoimi przekładami z literatury polskiej do spopularyzowania jej w Czechach, wygłosił kolejno w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu interesujący wykład o „wzajemnych



Z życia Strzelców we Lwowie. Związek Strzelecki obwodu lwowskiego obchodził w tych dniach uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Gen. Insp. Armji, gen. Neugebauer wręczył sztandar prezesowi Związku, prof. Kozłowskiemu.



Francuski literat gościem Polski. P. Paul Cazin, bardzo zasłużony tłumacz utworów literatury polskiej na język francuski, zdawna wypróbowany przyjaciel naszego narodu, bawi obecnie w Polsce dla poznania kraju i wygłoszenia publicznych odczytów.

Antoni Marczyński

ALOHA

Powieść egzotyczna

Ilustr. A. Żmuda

— Stryja nie zastałam, niestety — zaczęła Lucy: — ale zabrałam trochę amoniaku. Może ją jako docucimy . . .

— Ja też tak myślę — odparł rozweselony. Rzeczywiście skutek był nadzwyczajny. Lilinokalana skoczyła z łóżka na równe nogi, spoglądając przerażonemi oczami dokoła . . . Lucy wystąpiła znów w roli purytanki:

— Niechże pan wyjdzie. Przecież ona jest . . .

— Tak, tak — przystał zgodliwie i mruknął: — Teraz już mogę wyjść rzeczywiście.

Rozdział VII.

Na progu śmierci.

— Wiesz, mam wrażenie, że wasz poczciwy John wszedł w poważny konflikt z kodeksem karnym.

— Jakto? — zaniepokoiła się Violet.

— Poprostu zaglądnął dobrze do kieliszka, nie dbając na sławetną prohibicję. Spójrz tylko, jak melancholijnie kołysze głową nad kierownicą.

— Ależ on może nas w takim razie zawieść w zupełnie złym kierunku.

— Czekaj, pójdę się przekonać, jak jest z jego trzeźwością.

Ryszard Grath podszedł do mechanika, który wyglądał rzeczywiście bardzo podejrzanie.

— Nie jestem bynajmniej pijany — zapewniał, wlepiając błędne spojrzenia swych wyłupiastych oczu w Ryszarda: — Zrobiło mi się tylko trochę tak . . . ja . . . koś dziwnie.

— Rozumiem. Niechże więc John idzie do kajuty i zdrzemnie się godzinkę.

— Kiedy . . . ja nie jestem wcale pi . . ja . . ny — twierdził z uporem pijaka.

— Proszę iść natychmiast! — rzekł Ryszard stanowczo. Potem przywołał Violet, polecił jej stanąć na chwilę przy kierowniku, dopóki nie ulokuje „zawianego“ szofera na składanem łóżku kajuty. Sam objął w pół chwiejącego się gwałtownie na nogach mężczyznę i odprowadził go. Kilka minut później powrócił do Violet. Był dziwnie zamyślony.

— Nie podoba mi się ta cała historja — rzekł, a kiedy kobieta zwróciła nań wzrok pytający, dodał: — Czy wiesz, co mi John powiedział? Ni mniej ni więcej, tylko że otrzymał od twego męża butelkę whisky, że, co dziwniejsze, Ralph sam przypił do niego i zachęcał go do dalszych kolejek.

— To kłamie. Chce się w ten sposób zabezpieczyć. Sądzi, że wobec takiego stanu rzeczy, nie będziemy mogli na niego przed Ralphem naskarżyć. Ale to kłamstwo. Ralph miałby przypijać do szofera? On, który jest taki szorstki dla służby i mnie zawsze przed spoufalaniem się przestrzega? Nie uwierzę w to nigdy.

— A jednak, darling . . . dzisiejszy dzień przyniósł nam więcej niespodzianek. Jego list choćby. Pozwól, że go jeszcze raz przeczytam.

Violet wskazała na swą torebkę.

— Tam jest, Rysiu.

Grath wyjął z torebki małą kopertę, wyciągnął z niej złożony we czworo świstek papieru i czytał powoli, jakby się nad każdem słowem zastanawiając:

„Droga Violet!

Podczas kiedy byłaś z mr. Grath'em na przechadzce, otrzymałem ważną depeszę. Nie mam chwili do stracenia. Wracam parowcem do Honolulu na kilka godzin. Aby odrobić zwłokę, jaką mój powrót wywołał, nie jedźcie już do Kawaihae, lecz prosto do Holualoa. Tam przenocujcie i czekajcie na mnie. Przyjadę, jak wyliczyłem jutro pod wieczór i dalszą część wycieczki aż do Keauhou znowu razem odbędziemy.

A więc do zobaczenia w Holualoa!

Uściski dla ciebie, ukłony dla pana Ryszarda

od Ralpha.“

— No i cóż? Ja nie widzę tu nic nadzwyczajnego — przemówiła Violet, kiedy Ryszard skończył lekturę listu mr. Dragon'a.

— W treści nic, na to zgoda. Ale sam fakt, że on zgodził się, abyśmy całe dwa dni i noc spędzili bez jego towarzystwa, sam ten fakt jest zadziwiający.

— Zapewne, że przeklinał pomysł zaproszenia cię wówczas do motorówki, ale skoro nadeszła depesza, nie miał już innego wyjścia. Nie mógł przecież napisać do ciebie drugiego listu tej treści: „Ponieważ jestem zmuszony wyjechać na kilka godzin do Honolulu, zechce pan opuścić moją łódź i nie towarzyszyć Violet aż do mego powrotu.“ Prawda?



Rys. A. Żmuda.

. . . Niebo jest czyste na szczęście — pocieszał się, spoglądając ku lazurowemu stropowi niebios.

Ryszard parsknął śmiechem:

— Bądź pewna, że byłby tak uczynił, gdyby nie wzgląd na konwenans. Jednakże zastanawia mnie wciąż, dlaczego on zaprosił mnie właśnie na kilkudniową wycieczkę, a nie kogo innego, na przykład Lucy Hearne. Ona miała taką ochotę.

— To prawda. Byłam także zdziwiona, ale równocześnie cieszyłam się w duchu z takiego obrotu rzeczy.

— Stop! . . . Zdaje mi się, że rozwiązałem zagadkę.

— Dotyczącą twego zaproszenia?

— Nie. Zagadkę dotyczącą spicia się szofera.

— Mianowicie?

— Nie mogąc nam towarzyszyć osobiście uprosił go Ralph, aby nas śledził i dla oblania przymierza ofiarował mu flaszkę whisky.

— Sądzisz, że Ralph wchodziłby w konszachty z służącym?

— Violet. Człowiek, który mógł katować takiego anioła jak ty, jest zdolny do każdego łotrostwa.

— W takim razie John zapewne udawał tylko pijanego, a postępując w myśl otrzymanej instrukcji podpatruje nas teraz z kajuty — dorzuciła szeptem.

— Warto się przekonać — odparł, minął szybko kilka kroków pokładu i nagłym ruchem otwarł drzwi kajuty na oścież. W głębi ciasnej przestrzeni ukazało się łóżko, a na niem rozwalony na wznak szofer. Chrapał, aż się rozlegało.

— Jeśli moje domysły są słuszne, to Ralph ma kiepskiego sprzymierzeńca. Ale, darling, nie róbmy mu tego zaszczytu i nie mówmy wciąż o nim. Mamy ciekawsze tematy. Obiecałaś mi opowiedzieć, w jakich okolicznościach poznałaś twego „wytwornego“ mężulka i co cię skłoniło do tego marjażu.

— Dobrze, Rysiu. Wpierw jednak upewnijmy się, czy jedziemy w właściwym kierunku. Bo jeśli nie czujesz się na siłach, że dopłyniemy do celu bez pomocy Johna, to może lepiej zawrócić.

— Co potrafi szofer, potrafię ja także — odparł z dużą dozą zarozumiałości. Potem wskazał na znikające w oddali kontury południowych wybrzeży wyspy Maui, gdzie noc spędzili ostatnią: — Byłoby nonsensem nawracać, kiedy zrobiliśmy już dobre dwanaście mil*. — Rozłożył mapę i oznaczył w przybliżeniu punkt, w którym łódź znajdowała się w tej chwili, poczem zaczął objaśniać towarzyszkę co do kierunku drogi:

— Mieliśmy jechać pierwotnie do Kawaihae, jednakże wobec zmiany marszruty musimy zboczyć na prawo, na zachód, chciałem powiedzieć — poprawił szybko: — i wylądujemy o tutaj, w Holualoa.

— Ależ to prawie dwa razy dłuższa droga — zauważyła trafnie.

— Zmierzymy dokładnie według podziałki. Hm! . . . Tak było 48 mil, a tu będzie blizko 80.

— Osiemdziesiąt mil! Czy to nie zadużo na motorówkę? Jak widzę jest to najdłuższy etap naszej wycieczki.

— Masz rację. Dotychczasowy najdłuższy liczył zaledwie 42 mile. Było to pomiędzy Honolulu, a wyspą Molokai . . . Ale przy tak spokojnem morzu jak dzisiaj można sobie pozwolić. Niema prawie żadnych fal.

Rzeczywiście ocean był bardzo spokojny. Zasługiwał w zupełności na nazwę „spokojnego“. Nie było nawet najlżejszego wietrzyku. Gdyby nie pęd motorówki, gwiaździsta chorągiewka, zatknięta z tyłu, byłaby obwisła wzdłuż swej żerdki. Toteż zakupiona od inżyniera Le Brix „Mewa“ mknęła chyżo po gładkiej toni, gnana siłą czterdziesto-konnego motoru. Na lśniącej w blaskach złotego słońca powierzchni morza, znaczyła kędy przeszła szeroką bruzdę, która zaczynała się pod rufą i biegła prostą kresą gdzieś w nieskończoność, ku niewidocznym już w tej chwili brzegom wyspy Maui.

Ryszard usiadł przy kole sterowem. Nie miał najmniejszego pojęcia o nawigacji, ale widząc przed sobą mapę, oraz kompas i wiedząc, że ma się kierować stale na południe z minimalnem odchyleniem ku wschodowi, był pewien, iż sprosta zadaniu. — „Zresztą John wytrzeźwieje za jaką godzinę“ — dodawał sobie w duszy otuchy. Niepokoiła go trochę cisza morska i przeraźliwa duszność powietrza, która dawała się we znaki pomimo pędu łodzi. Tydzień temu, kiedy spędzili długie, niezapomniane godziny na rozmowie z Violet, atmosfera była równie ciężka i sprowadziło to gwałtowną burzę, która wygnała ich z uroczego zakątka przy grocie, tam w botanicznym ogrodzie. Nawet deszcz ich nieco pokropił ,nim zaszli do willi. Ale co innego uciekać z ogrodu do domu przed zmoczeniem, a co innego dać się zaskoczyć przez burzę w wątłej motorówce, na pełnem morzu, w odległości conajmniej dwudziestu mil od lądu.

Niebo jest czyste na szczęście — pocieszał się, spoglądając ku lazurowemu stropowi niebios.

— Co mówisz, Rysiu?

— Badam, kochanie, czy pogoda będzie nam sprzyjać . . .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Mil angielskich, oczywiście.

POLSCY MALARZE I RZEŹBIARZE W PARYŻU.


Wieczysław Ercevilles: Portret.


Olga Boznańska: Portret prof. X.


S. Landau: Portret.


Kazimierz Cykowski: Portret.


Wanda Chełmońska: Procesja.


Prof. Józef Pankiewicz: Pejsaż.


Mela Muter: Portret.


Leopold Gottlieb: Portret.


August Zamoyski: Akt.

Z Salonu Tuillerji. — Fot. S. Londyński, Paryż.

Logogryf.

Uł. M. Sławnicki.

car, da, del, diff, e, fod, fu, ga, i, ig, len, lim, ła, ma, ne, per, pun, ru, se, sis, wa, wa.

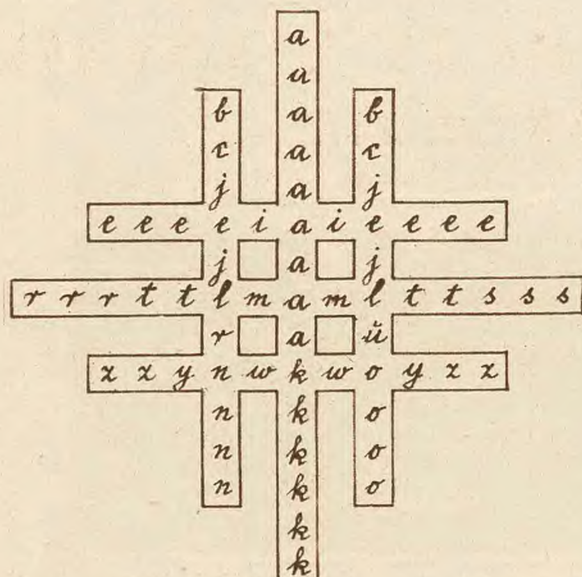
Z powyższych 22 sylab złożyć 9 wyrazów, których pierwsze i ostatnie litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. Kraina staroż. Persji. 2. Dopływ oceanu Indyjskiego. 3. Pr. dopływ Angary (w Syb.) 4. Stan połn. Ameryki. 5. Miasto w Anglji. 6. Miasto w Czechosłowacji. 7. Waga. 8. Szata żyd. arcykapłana. 9. Rzeka w Mongolji.

Zagadka krzyżowa.

Uł. M. Sławnicki.



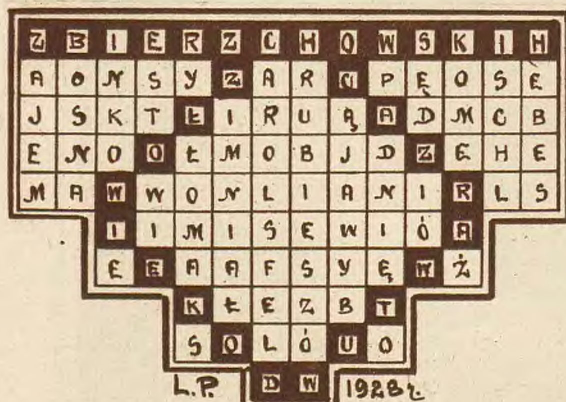
Litery uporządkować, aby dały poziomo i pionowo równobrzmiące wyrazy o znaczeniu: 1. Kobieta pełna zapału. 2. Bohater z cz. Kościuszkowskich. 3. Narodowa pieśń pewnego państwa.

Rozwiązanie powyszych zagadek należy nadesłać do dnia 16. czerwca wraz z kuponem załączonym do redakcji „Światowida".

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania:

eleganckie lusterko ręczne.

Rozwiązanie zagadek z nr. 21.



Szarada.

„Sło — wa — cki".

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Fr. Bekielewski, Suwałki. H. Mokrzycka, Drohobycz. S. Michalski, Sianki. L. Policzyński, Rembertów. St. Bidziukówna, Żywiec. M. Karolak, Warszawa. E. Krzywoszewski, Wieliczka. R. Miarczyński, Toruń. E. Orłowski, Kraków. G. Konieczny, Sandomierz. Fr. Podleczko, Toruń. W. Modrzejewska, Lubawa. R. Rose, Bytom. D. Stamirowska, Miechów. W. Wranczak, Jaworzno. W. Ester, Katowice. D. Maliń o, Tarnopol. R. Kostecka, Warszawa. L. Klamerus, Warszawa. J. Koronkiewicz, Warszawa. G. Borkowski, Częstochowa. D. Gralicki, Kraków. D. Dymkiewicz, Warszawa. S. Spychała, Kocmyrzów. D. Gralicki, Kraków. Z. Zabartowski, Grodno. D. Wierzbicki, Grudziądz. G. Rodziewiczówna. G. Jastrzębski, G. Kamiński, Poznau. C. Chrust, Częslochowa. C. Rubin, Kraków. **B, Żnrowski, Lwów.** Fr. Czarnecki, Zakopane T. Kuknlski, Winniki. Z. Trąbecki, Warszawa. R. Treter, Koryń. Z. Gostyński, Opoczno. W. Wartalski Warszawa. R. Turchacki, Zabierzów. R. Turchacki, Zabierzów. R. Krzyżanowski, Grudziądz. R. Wiener, Poznań. T. Próchnicki, Poznań. Wł Koziółek, Sosnowiec Wł. Kraszewski, Zakopane. T. Zaćwilichowski, Warszawa. G. Jurkiewiczówna, Poznań. F. Broniewska, Bydgoszcz. R. Różankiewicz, Warszawa. T. Storm, Gdańsk. E. Fiala, Kraków. Inne rozwiązania były błędne.

W losoweniu o nagrodę łos padł na p. R. Żurowskiego ze Lwowa. Redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci szala ręcznie malowanego w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. A. L. Kubbel („Nowoje Wremja" 1916).

Czarne: Ke 5, Dd 4, piony: a 4, c 6, e 6, e 7, g 6, h 4 (8).

8
7
6
5
4
3
2
1
a b c d e f g h

Białe: Kc 2, Sc 3, h 6, piony: a 3, c 5, d 3, f 2, g 2, g 5, h 3 (10).

Końcówka 10+8 = 18.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu Dr. E. Palkoska.

1. W—c 5 (grozi 2. G—e 1+) I. 1 . . . D×c 3. 2. S—f 5+ i 3×. II. 1 . . . G g 7. 2. D—d 4+ i 3×. III. 1 . . . G—d 1. 2. G—e 1+ i 3×.

Partja.

Białe: R. Spielmann. Czarne: R. L'Hermet.
Grana w międzynar. turn. w Magdeburgu w r. b.

F r a n c u s k a.

1. e 4, e 6. 2. d 4, d 5. 3. Sb—d 2 (1), d×e 4 (2). 4. S×e 4, Sb—d 7. 5. S—f 3, Sg—f 6. 6. S×f 6+, S×f 6. 7. G—d 3, h 6? (3). 8. D—e 2. G—d 6. 9. G—d 2, 0—0 (4) 10. 0—0—0, G—d 7. 11. S—e 5, c 5? 12. d×c 5, G×e 5 (5). 13. D×e 5, G—c 6. 14. G—f 4 (6), D—e 7. 15. D—d 4, Wf—d 8. 16. G—d 6, D—e 8. 17. Wh—g 1, b 6. 18. D—h 4, b×c 5 19. G—e 5, D—e 7 (7). 20. g 4, c 4. 21. g 5, Sf—d 7. 22. D×h 6!! (8), g×h 6. 23. g×h 6+, K—f 8. 24. W—g 8+.

Czarne poddały się.

U w a g i.

(1) Posunięcie Dra Tarrascha, stosowane lez prez włoskich mistrzów.

(2) Nie najlepsza odpowiedź. Najkorzystniejszem było: 3 . . . c 5. 4. d×c 5, G×c 5. 5. S—b 3, G—b 6. 6. e×d, S—f 6.

Po posunięciu w partji wynika pozycja z obrony francuskiej, znana jako niekorzystna dla Czarnych.

(3) Wywołuje osłabienie skrzydła królewskiego.

(4) Czarne roszują nieustraszenie, narażając się na morderczy atak przeciwnika.

(5) Czarne za późno poznają grozę sytuacji. W razie bicia na c 5 nastąpiłoby:

13. g 4 i Białe przypuściłyby atak, który wkrótce sprowadziłby rostrzygnięcia.

(6) Umozliwia zbudowanie pozycji c 5—d 6.

(7) 19 . . . S—d 7. 20. G—c 3, e 5. 21. g 4, e 4. 22. g 5, D—e 7 mogło doprowadzić do pięknego zakończenia: 23. D—h 5, S—e 5. 24. g×h 6. 6. 25. h×g 7. D—h 4. 26. D—h 8+, D×h 8. 27. g×h 8, D×.

Nowości filatelistyczne.



WĘGRY wydają obecnie znaczki o dotychczasowych rysunkach, lecz na nowym papierze o wodnym znaku. Po wydanym w zeszłym miesiącu znaczku 8 filerowym obecnie wydano 2-filerowy w kolorze błękitnym.

WŁOCHY. Poczta lotnicza znów wydała nową wartość znaczka 50 centów w kolorze czerwonym. Rysunek znaczków poprzednich poczty lotniczej, król w owalu, napis „Posta aera", format podłużny.

HOLANDJA, Dotychczasowa wartość 30 centów na papierze o wodnym znaku: kółka, ukazała się w kolorze fioletowym. Rysunek: portret królowej w owalu. Serja ta kursuje już od 1923 r. i wciąż jest uzupełniana nowymi wartościami. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 24. z dn. 9. czerwca 1928 r.

NOWA ZDOBYCZ W KOSMETYCE.
(GOLD-CREAM TALCUM DRA LUSTRA).

Czytelnicy nasi wiedzą już z poprzednich artykułów, że *wcieranie* kremu w skórę upośledza odżywianie naskórka z powodu utruunionego dopływu ożywczej limfy z krwi. Dlatego *powleka* się tylko twarz *ożywczym kremem „Oxa“ Dra Lustra* a po 10 minutach spłókuje się twarz gorącą wodą lub naparza ją, celem doprowadzenia ożywczych składników z kremu i limfy do twardych warstw naskórka. Ponieważ często bywa wskazany masaż twarzy oraz ciała, a suchej skóry nie wolno masować, dawał się dotkliwie odczuć brak odpowiedniego środka, któryby wszelkim wymogom nowoczesnej wiedzy czynił zadość. Po wielu latach doświadczeń udało się znanej wytwórni lekarsko — kosmetycznej „Miraculum“ przyrządzić wedle przepisu Dra Lustra preparat w postaci proszku, który jednoczy zalety kremu do masażu z własnością zmiękczania naskórka. Stosownie dobrana nazwa tego preparatu: *Gold-Cream Talcum Dra Lustra* objaśnia zawartość i jego zalety. Ciało masuje się nim przed kąpielą, a celem utrzymania naskórka w aksamitnej gładkości, tudzież owiania ciała zapachem wonnych kwiatów wciera się go po kąpieli w osuszoną skórę. Do stałego zmiękczania naskórka twarzy służy *puder egzotyczny Dra Lustra.*

Dr. Z. B.





Poświęcenie kamienia węgielnego w Myszkowie. Z końcem maja w Myszkowie w powiecie Zawierciańskim obchodzono uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szpitala powszechnego. Poświęcenia dokonał ks. kan. Ziętara. (Zdjęcie na lewo). W uroczystości wzięli udział p. woj. kielecki Korsak (zdjęcie na prawo ×), powitany przez wójta gminy Myszków, starosta Kowalski z Zawiercia (××) i starosta będziński Olpiński (×××) Szpital budował inż. arch. Stefan Wąs.

Fot. Altmann, Sosnowiec.

HUMOR.

LUNATYCZKA.



— Czy wiesz już, że Hela zaręczyła się wczoraj z tym grubym bankierem, co ma łysinę jak księżyc?
— Tak, tak, ona miała zawsze skłonność do lunatyzmu.

NIEAKTUALNA POWIEŚĆ.



— W jedenastym rozdziale ciągle ją jeszcze kocha! I to ma być powieść „z życia społczesnego!"

SUBTELNA RÓŻNICA.



Matka (na koncercie do córki): — Ci ludzie, których tu widzisz, to sama śmietanka towarzystwa.
— Córka: — Wygląda mi to raczej na chudą kwaśną śmietanę.

MAJÓWKA.



— Zaczekajcie moi państwo! Tylko włożę pod deskę befsztyk, bo jeszcze nie jest dość miękki.



Pomoc Polski dla Bułgarji. W obecności pp. min. Żaleskiego (1) prezydenta m. inż. Słomińskiego (2), min. Bułgarji Robeff'a (3) i insp. komunik. Szmidta (4), ks. prałat Niemira (5) poświęcił pociąg sanitarny, odjeżdzający z Warszawy do Bułgarji dla niesienia pomocy tamtejszej ludności, ciężdo dotkniętej trzęsieniem ziemi.



Ks. B skup Radoński w Zbąszynie. Piękne chwile przeżyło miasto Zbąszyń z okazji wizytacji przez ks. Biskupa sufragana z Poznania, Radońskiego (×) z serdecznym szacunkiem witanego przez miejscową ludność.

PIĘKNO JEZIOR POLSKICH.



Jednem z najpiękniejszych jezior na Wschodnich Kresach ziemi polskiej jest odległe o kilkanaście mil od Suwałk jezioro Wigry. Na wyspie wśród jego wód istnieje stary klasztor, niegdyś stanowiący rezydencję Kamedułów, zanim się, usunięci stąd w r. 1800 przez rząd pruski, przenieśli na Bielany pod Warszawą. Dzisiaj stara ta pustelnia na tle jeziora należy do najpiękniejszych widoków w tych stronach. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, ... tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.